

№ 268.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Bibianny P.  
Niedz. Św. Franciszka.  
Pon. Św. Barbary P. M.  
Wt. Św. Sabby Op.  
Śr. Św. Mikołaja B.  
Czw. Św. Ambrożego.  
Piąt. Nlep. Pocz. N. M. P.

Wschód sł. godz. 7 m. 42.  
Zachód sł. godz. 3 m. 48.  
Dług. dnia godz. 8 m. 06.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Przejazd № 8.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 2 grudnia (19 listopada) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 35 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TEATR POLSKI „VICTORIA“ pod artystycznym kierownictwem M. Gawalewicza.  
SOBOTA występ gościnny Józefa Kotarbińskiego „ŁAŃCUCH“  
dramat Heyermansa  
NIEDZIELA wieczorem komedia Marksa Nardau'a „MAM PRAWO KOCHAĆ“.

TEATR „WIELKI“ W NIEDZIELĘ dnia 2 grudnia o godzinie 3 1/2 PO POŁUDNIU gościnny występ Józefa Kotarbińskiego z poematu Mickiewicza „Pan Tadeusz“

**Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD reperacyjno-krawiecki**  
**WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.“** ( w Łodzi nie mam )  
Wykonywa wszelkie roboty w zakres Pralni chemicznej wchodzące, tani i akuratanie.  
Na ządanie w 24 godzin. Łódź, PIOTRKOWSKA № III. Telefon nr. 851. 120-102-

stawiciele, wybranych na zasadzie głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego. Dążenie do autonomii opiera się na głębokim przekonaniu, iż naród polski posiada dostateczną ilość sił zdrowych, zdolnych do wytworzenia w kraju ładu wewnętrznego i skierowania życia na drogę postępu.

## Zniesienie stanu wojennego.

General Szatilow otrzymał dnia 1-go grudnia następującą depezę z warszawskiego zamku:  
„Łódź Czasowemu generał-gubernatowi.  
Najjaśniejszy Pan Najwyższym Ukazem z d. 1-go grudnia (18 listopada s. st.) uznał za konieczne przerwać wprowadzony w guberniach Kraju Nadwiślańskiego (11) 24 czerwca, (10) 23 sierpnia i (29 października) 11 listopada stan wojenny, o czem zawiadamiam Waszą Ekszelencyę, abys poczynił odpowiednie rozporządzenia.  
General-adjutant Skallon.“

## Komunikat delegacji polskiej.

Otrzymaliśmy komunikat następujący:  
Delegacja polska w osobach poniżej podanych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, bez różnicy wyznania i pochodzenia, przybyła do Petersburga w dniu 13 go listopada r. b. w celu przedstawienia rządowi i społeczeństwu stanu rzeczy w Królestwie Polskiem oraz tych potrzeb najżywoźniejszych kraju, których zaspokojenie niezbędnem jest dla ustalenia stosunków normalnych.

W dniu przybycia delegacji do stolicy Państwa ogłoszony został stan wojenny w Królestwie Polskiem, a równocześnie ukazał się komunikat rządowy, wyłuszczający pobudki tego wyjątkowego zarządzenia, nadto zawiadamiający o zawieszeniu w Królestwie Polskiem na czas nieokreślony nadanych Najwyższemi Manifestami z d. 19 sierpnia r. b. praw obywatelskich.

Przez akty powyższe rząd zajął wyraźne stanowisko, wręcz sprzeczne z potrzebami i dążeniami społeczeństwa polskiego.

Wobec tego delegacja uznała, że zwracanie się bezpośrednio do rządu w chwili obecnej nie miaoby żadnego celu i postanowiła ograniczyć się na ogłoszeniu poniższego komunikatu, oświadczając zarazem, że uważa zawieszenie praw konstytucyjnych w Królestwie Polskiem za niezgodne z zasadami Najwyższego Manifestu z dn. 30 października.

Królestwo Polskie ze względu na położenie geograficzne, charakter ludności, warunki życia kulturalnego, ekonomicznego i prawnego, tudzież całą tradycję historyczną, stanowi w państwie rosyjskiem jednostkę odrębną. Posiadało ono jeszcze niedawno organizację autonomiczną i nigdy się z jej utratą nie pogodził; resztki tej organizacji zniesiono w oczach żyjącego obecnie pokolenia. Nawet w ostatnim czterdziestoleciu polityki państwowej, centralizacyjnej i wynaradawiającej, musiano zachować niektóre urządzenia prawne, jak kodeks cywilny i hipotekę, oraz wprowadzić instytucje odrębne, jako to: gminę bezstanową i sądy gminne. Panujący system rządowy pozbawiał kraj wytworzonych przez życie instytucji, osłabiał poczucie prawa, obrażał uczucia religijne, wypierał zewsząd język ojczysty i, nagromadzając w duszach uczucia nienawiści, najzupełniej podkopał zaufanie społeczeństwa do rządu.

Tłumiąc wszelką inicjatywę i objawy twórczej siły narodu, system ten jednocześnie okazał się niezdolnym do załatwienia palących spraw społecznych i ekonomicznych, przez co przygotował grunt do wewnętrznego rozstroju.

Z chwilą, gdy ruch wolnościowy ogarnął ludność całego państwa, w kraju naszym, obok gorącej sympatii dla dążeń narodu rosyjskiego do swobód obywatelskich, ujawniły się tem silniej uczucia obrzydzenia od zniechęcenia systemu i utrwalilo się przekonanie, że zasada nietykalności jednostki nie może pogodzić się z pogwałceniem najświętszych praw narodu.

Zasady porządku prawnego, ogłoszone w Najwyższym Manifestie z dnia 30-go października, bez współdziałania społeczeństwa z rządem w życie wcielić się nie mogą; dlatego też w Królestwie Polskiem, przy istniejącym systemie rządzenia krajem, o tej nowej erze nie może być mowy. Władze miejscowe, które z łona społeczeństwa nie wyszły, są jego duchowi obce; pozbawione współdziałania społeczeństwa nie są one w stanie rozwinąć pracy owocnej. W tem leży przyczyna uznania przez wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego konieczności reformy, polegającej na wprowadzeniu autonomicznego ustroju w kraju.

Wszystkie stronnictwa polityczne przyjęły za program swój autonomię Królestwa Polskiego z sejmem w Warszawie przy jednoczesnym udziale przedstawicieli kraju w Dumie państwowej. Opinia publiczna wypowiedziała się w ostatnich czasach w tym duchu, że wewnętrzne urządzenie winno być dziełem zgromadzenia jego przed-

Najwyższy Manifest z d. 30 października urzeczywistnił w zasadzie warunki, dające narodowi polskiemu możliwość dążenia na drodze legalnej do osiągnięcia swych praw narodowych. Zaledwie jednak dni kilka ubiegło od chwili nadania niewzruszonych podstaw wolności obywatelskich, gdy podstawy te naruszone zostały drogą aktu administracyjnego, zawieszającego na czas nieokreślony przyznane ludności prawa. Królestwo Polskie postawiono poza prawem, nadaniem całej ludności państwa bez różnicy pochodzenia i wyznania, przez co podkopaną została wiara w trwałość zapowiedzianego porządku prawnego.

Z całą stanowczością oświadczamy, że przytoczone w komunikacie rządowym z d. 12 listopada motywy, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Pojęcie autonomii nie tylko nie sprzeciwia się jednoci państwowej, lecz owszem mieści w sobie pojęcie przynależności do państwa. Społeczeństwo polskie dalekiem jest od myśli usuwania się od życia ogólnopolskiego i od wspólnej z narodem rosyjskim pracy w Dumie państwowej. Dając państwu żołnierza i płacąc podatki, związany nadto z innymi częściami państwa węzłami interesów różnorodnych, nie może kraj nasz pozbawić się naturalnego prawa przyjmowania udziału w decydowaniu spraw ogólnych.

Żaden objaw życia ogólnonarodowego w Królestwie Polskiem nie świadczy o dążności do oderwania się od państwa; wszystkie stronnictwa, zmierzające do autonomii, wyrzekły, że stoją na gruncie jednoci państwowej. Królestwo Polskie nie znajduje się w stanie buntu; niema w niem najmniejszych oznak zbrojnego powstania, przeciwnie, — ogłoszenie swobód obywatelskich spotkała ludność kraju poważną uroczystością.

Lud nosił po ulicach sztandary ze swym Orłem Białym i śpiewał hymny narodowe, stwierdzając w owej chwili temi objawami uczucia: polski charakter kraju, — wbrew kosmopolityzmowi pewnych żywiołów z jednej strony, — z drugiej zaś wbrew dążeniu miejscowej władzy do objęcia krajowi cech narodowych. Przez poszczególne wypadki wystąpień gwałtownych, zdarzające się tu i owdzie w Królestwie Polskiem, nie odróżnia się ono od innych części Państwa.

Spełniając nasz obowiązek, uważamy za konieczne oświadczyć, że dążenie do normalnego biegu życia w Królestwie Polskiem możliwym jest jedynie pod warunkiem zasadniczej reformy, która polegać musi na autonomicznej organizacji kraju.

Dziś dla wyjścia z obecnego poważnego po-



łożenia potrzebne jest bezwzględnie: 1) przywrócenie krajowi praw konstytucyjnych, nadanych Najwyższymi Manifestami z d. 19 sierpnia i 30 października 1905 r.; 2) zniesienie wszelkich zarządzeń wyjątkowych; 3) wprowadzenie języka polskiego w szkole, sądzie i administracji krajowej; 4) oraz powierzenie polakom cywilnego zarządu kraju.

Petersburg, dnia 21 listopada (n. st.) 1905 roku.

Zdzisław Heydel, Włodzimierz Wyganowski, St. Dzierżbiński, Konstanty Przewłocki, F. Bobrowski, R. Dmowski, J. Jeziorański, Adam Krasinowski, Zdzisław Lubomirski, Maurycy Zamojski, Stanisław Gawroński, Leopold Kronenberg, Tomasz Nocznicki, Stanisław Supryn, Stefan Kozłowski, Maksymilian Gromadzki, Stanisław Chelchowski, M. Łempicki, ks. J. Gralewski.

Nie podpisali z powodu nieobecności:

Józef Ostrowski, Witold Marczewski, Michał Bergson, Julian Machlejd.

—:—:—

Stan wojenny zniesiony!

A więc przywrócona moc obowiązująca Najwyższego Manifestu z dnia 30 (17) października r. b.

Biurokracja we własnym interesie, inspirowana przez rząd niemiecki, komunikatami bezimiennymi chciała znieść Wolę Monarszą, wolę ludu rosyjskiego.

Bezprzykładny ten fakt samowoli wywołał protest wszystkich uczciwie myślących rosyjan. Zjazd ziemców ocenił należycie te wybryki jednostek i nie przestraszył się rzekomego powstania w Polsce (istniejącego tylko na papierach biurokracji i prowokatorów), nawet tej strasznej w ich oczach autonomii.

Na dziś stwierdzamy tylko fakt radosny, konsekwencyje jego omówimy później. Zaznaczamy jedynie, że mamy drogę konstytucyjną otwartą dla naszego narodu. Teraz dalszą pracę polityczną należy powierzyć wybrancom narodu w Dumie państwowej, nie należy akcją samowolną niszczyć już osiągniętych rezultatów.

\*

A teraz kilka słów *pro domo sua*: Powołując się na Najwyższy Manifest z dnia 30 (17) października, na zezwolenie, udzielone prasie warszawskiej i prowincjonalnej, będziemy od dziś wychodzili bez cenzury.

## BOŻE COŚ POLSKĘ...

Boże, coś Polskę przez tak długie lata  
Dosięgał losów karzącym ramieniem,  
Coś ją wymazał z wolnych tego świata  
I z gniazda ojców uczynił więzieniem —  
Przed Twe ołtarze dziś niesiem wołanie:  
— Karaleś długo, teraz wybac, Panie!

Za to, że była cierpień apostołem,  
Ze nie spodłała pod więzów łańcuchem,  
Ale na straży pod wierzchołkiem Kościoła  
Stoi potężna i sercem i duchem!  
Za pacierz dzieci, za matek płkanie,  
Jeśliś Sprawiedliw, przemaż winy, Panie!

Za to, że Naród na szkaplerzach Ludu  
Zachował w kaźni swe myśli promienne,  
Za to, że ufał w moc twardego trudu,  
Ze krwią i potem szedł przez dni więzienne,  
Za Twą Golgotę i za nasze Kroże,  
Jeśliś jest Ojcem, wybacz dzieciom, Boże!

El.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Szustława. Jutro Wsłimir.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś „Łancuch“ Heyermana. Gościnny występ Kotarbińskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Mam prawo kochać“ komedia Maksa Nordaua. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro „Pan Tadeusz“ z Kotarbińskim w roli ks. Robaka. Początek o godz. 3 i pół po poł.

PODWIECZOREK. Jutro podwieczorek muzyczny w Lutni o godz. 4 i pół po poł.

CYRK braci TRUZZI. Dziś przedstawienie o g. 8 i pół wieczorem.

— Jutro dwa przedstawienia: o godz. 3 po południu i o godz. 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie nauczycieli chrześcian (Konstantynowska 5) o godz. 5 po poł.

— Dziś zebranie Stow. majstrów fabrycznych (Nowy Rynek 6) o godz. 8 wieczorem.

— Jutro posiedzenie komisji rewizyjnej Towarz. teatralnego (Dzielnia 13).

— Jutro miesięczne posiedzenie czeladników kowalskich (Nawrot 38) o godz. 3 po poł.

— Jutro posiedzenie czeladników stolarskich (Nawrot 38) o godz. 3 po poł.

— Jutro posiedzenie czeladników rymarskich (Mikołajewska 7) o godz. 3 po poł.

—:—:—

## KRONIKA.

**Kary administracyjne.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że generał lejtnant Szatilow oświadczył wczoraj deputacyi z ramienia Koła właścicieli domów, iż wszystkie protokoły, sporządzane na właścicieli domów za niezamykanie bram podczas stanu wojennego, zostaną raz jeszcze rozpatrzone, a wykonanie egzekucyi co do ściągania kar sposobem administracyjnym, zostanie czasowo wstrzymane.

✓ **Praca w fabrykach.** Liczba strejkujących robotników w fabrykach łódzkich z każdym dniem się zmniejsza.

Dzisiaj w obrębie 3 cyrkułu policyjnego nie pracuje tylko 234 robotników w trzech fabrykach, mianowicie: w fabryce Michela (30 robotników), Becka (34 robotników) i Wichego (170 robotników), pracuje zaś 17,875 robotników w 207 fabrykach.

W obrębie 4 cyrkułu policyjnego właściwie strejkuje tylko 159 robotników w fabryce Johna i Zejdlera.

Ogółem w obrębie 4 cyrkułu policyjnego pracuje 31,336 robotników w 136 fabrykach.

✓ **Zawieszenie pracy.** Skutkiem niedojścia do porozumienia z robotnikami, żądającymi podwyższenia płacy zarobkowej, zakłady Towarzystwa manufaktury nicianej w Widzewie zostały zamknięte na czas nieograniczony. Fabryka ta zatrudniała około 800 robotników.

Z innej przyczyny, bo z powodu braku węgla nieczynna jest fabryka akcyjnego Tow. „Heinzel i Kunitzer“ w Widzewie.

W zakładach tych pracuje w zwykłych warunkach do 3,200 robotników. Zarząd fabryki za czas, w którym fabryka nie będzie czynna z powodów od robotników niezależnych, wypłaci im całkowite wynagrodzenie.

Z tej samej przyczyny stanęła fabryka K. Eiserta w Konstantynowie.

Z powodu braku na razie koniecznych zapasów węgla nieczynne są chwilowo fabryki w Łodzi: „Dessurmonta“ — Rozenblatta, K. Eiserta, Szyffera i Juliusza Kindermana.

Z leśnictwa. Dotychczasowy leśniczy lasów zgierskich p. Adam Izdebski, z powodu nadwątłego zdrowia opuścił zajmowane stanowisko. Zanim obsadzona zostanie wakuująca posada, obowiązki te pełnić będzie komitet leśny, pod przewodnictwem prezydenta m. Zgierza p. E. Fryzego.

**Podejrzanem zasłabnięciu.** Lubo w ostatnich dniach nie notowano żadnych wypadków podejrzanych zasłabnięć, bakteriologicznie stwierdzonych, to jednak nie jest wykluczona możliwość pojawiania się jeszcze od czasu do czasu sporadycznych wypadków zasłabnięć z objawami podejrzaniem. Wobec tego pożądanym jest bardzo i leży w interesie mieszkańców Łodzi, aby o każ-

dem podejrzaniem zasłabnięciu zawiadamiali niezwłocznie posterunek lekarski przy ul. Konstantynowskiej № 7 (telefonu № 90).

**Bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem.** „Kur. Warszawski“ dowiadyuje się z gietdy, że bezrobocie robotników w kopalniach dąbrowskich nie przybrało zbyt szerokich rozmiarów i że w czwartek część pracujących przystąpiła do pracy. Skończyło się też bezrobocie i w kopalniach śląskich.

Z telegrafu. Do tutejszych zarządów dróg żelaznych nadesłano telegram następującej treści: „Z powodu bezrobocia w telegrafie rządowym proszę o wymianę depeesz prywatnych i służbowych bezpośrednio na przewodnikach dróg żelaznych.

Sokołow.“

Personel telegrafu na drogach żelaznych nie zgadza się na to.

**Z kolei.** Dziś rano, gdy przybył pierwszy pociąg osobowy na stację Łódź fabryczna pasażerom pozwolono wyjść z wagonów, nie żądając od nich okazywania paszportów.

Pomocnicy zawiadowców na kolei Fabryczno-łódzkiej po raz pierwszy otrzymali wynagrodzenie, tak zwane godzinowe za pełnienie dyżurów. W ciągu doby przybyły do Łodzi 192 wagony węgla.

**Kolejki podjazdowe.** Dziś przywrócony został ruch normalny na kolejach elektrycznych Łódź Zgierz, Łódź-Pabianice.

**Podwieczorek muzyczny.** Przypominamy jutrzejszy podwieczorek muzyczny u lutnistów, który zapowiada się bardzo dobrze. Początek o godzinie 4 i pół po południu.

**Radni magistratu.** Prezydent m. Łodzi postanowił w tygodniu nadchodzącym zwołać specjalne zebranie w magistracie łódzkim w celu dokonania wyborów dwóch ławników: na miejsce p. Ludwika Meyera, który dobrowolnie ustąpił z zajmowanego stanowiska, oraz zmarłego ś. p. Juliusza Kunitzera.

**Bramy.** Ze zniesieniem stanu wojennego wszystkie ograniczenia zniesione, a zatem i bramy od dnia dzisiejszego powinny być otwarte.

**Ujęci zabójcy.** Zabójca rewirowego Anisimowa został wczoraj schwyty. Jest nim niejaki Chowiński, notowany w policji śledczej za różne przewinienia.

**Ogólne osłabienia.** W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Krótkiej nr. 13 człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu; na ul. Nowo-Spacerowej nr. 25 Mieczysław Stenicki, lat 16, który odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża; na ul. Piotrkowskiej nr. 159 Karol Albrecht, lat 20; na ulicy Franciszkańskiej nr. 11 Abram Bursztyn, lat 46 i na ul. Konstantynowskiej nr. 14 Michał Saleberg, lat 25.

**Kradzież przędzy.** Wczoraj wieczorem niewykryci dotychczas złoczyńcy zakradli się do fabryki Szumpicha i Rychtera, przy ul. Długiej nr. 118 i wynieśli zapas szpulek przędzy jedwabnej zółtej i białej, wartości przeszło 120 rb.

## TEATR.

„Uriel Akosta“, tragedia w 5-iu aktach Karola Gutzkowa. Gościnny występ Józefa Kotarbińskiego.

Ponad wszelki ucisk niema gorszego, nad skrupowanie swobody ducha ludzkiego, który z woli Bożej wciąż zrywa kępujące go więzy i dla ciągłego postępu ludzkości bezustannie sypie w podniebne szlaki, by — zdobywszy tam promień wszechżywego światła, rozproszył przy jego pomocy mroki, zniweczył wszelką stęchłą i z nowymi ideami wniósł nowe życie w środowisko ludzkie, zasklepione w rutynie, skostniałe w suchej formalistyce.

Z takiej myśli przewodniej wysnuł swoją tragedję, jedną z najwspanialszych w literaturze wszechświatowej — Karol Gutzkow. Jego „Uriel Akosta“ to wcielenie ducha reformatorstwa, to walka nowych idei z rutynizmem, to bój o swobodę ducha twórczego, jedynie zdolnego posunąć naprzód ludzkość na drodze postępu.

Wielu widziliśmy na scenie naszej tragiczków w roli Uriela, ale wczoraj ujraliśmy najlepszego w dobie dzisiejszej przedstawiciela — Józefa Kotarbińskiego. bawiącego w gościnie na naszej scenie. Kotarbiński zalicza też rolę Uriela



do najlepszych w swoim repertuarze i grywał ją z ogromnym powodzeniem na wszystkich pierwszorzędnym scenach polskich.

Znakomity ten artysta w roli Uriela żyje na scenie, cierpi tak naturalnie, zapala się tak prawdziwie, że gra jego porывa widza i mimo woli skłania jego ręce do oklasku. Scena owołania zagrana była z taką nienospolita słą i wyrazistością miotających duszę Uriela uczuć, że wywołała prawdziwy buragan oklasków.

Gra artysty porwała nietylko widza, lecz i jego otoczenie. To też dawno nie widzieliśmy „Uriela“ zagranego w tak dobrym zespole.

W roli Judyty wystąpiła po raz pierwszy p-na Lena Winiewska i znalazła w niej duże pole do popisu.

Rola to trudna, wymagająca wielu danych ogromnego odczucia sytuacji, szczerości, a zarazem linii w traktowaniu roli i warunków zewnętrznych głosu i inteligencji. Wszystkie te dane p-na Winiewska posiada w dużym stopniu, a wczorajszy jej występ w roli Judyty pozwala nam powitać w niej niepospolitą bohaterkę, których brak dzisiaj na scenach polskich. Sceny końcowe aktu 2-go i 3-go artystka odegrała z głębokim uczuciem, imponowała siłą głosu i wywołała takie wrażenie, że nagrodzono ją rzeszami oklaskami.

Wybornym Santosem był p. Różański i z szczególniejszą siłą wypowiedział przekleństwo

W roli Ben-Akiby p. Orliński wykazał, że dla tego rzeczywiście uzdolnionego artysty, nie ma trudności, których pokonałby nie zdołał, aż do nadania głosu dźwięk starczych, a jednak silnych, bo podnieconych przez fanatyzm, do utrzymania w całej postaci wyglądu starczego, ożywionego sztucznie wskutek podniecenia, co potęgowało wrażenie.

P. Guttner z roli Ben Jokuja wywiązał się z powodzeniem.

Z pozostałej obsady wypadła jeszcze wyrazić słowa uznania p-ni Bartoszewskiej za wyborne ujęcie rolę Estery; wyróżnić bardzo dobrą w roli Spinozy—p-nią Helenę Pawłowską, oraz p. Bartoszewskiego, który rolę Manaasa, ojca Judyty, traktował ze szlachetną powagą i odczuciem sytuacji. Należy pochwalić szczerem uznaniem dyrekcję za ładną wystawę, kostiumy stylowe i świetną reżyseryę.

St. Łapiński.

### „Grzegorz Hapon o stanie obecnym w Rosji“.

Ped powyższym tytułem znajdujemy w śródowym numerze „Naszej Życni“ ciekawy artykuł o niedawnym pobycie głośnego o. Hapona w Rosji i o poglądzie jego na sytuację.

„Otrzymaliśmy — pisze gazeta — od jednego z naszych korespondentów ciekawy wywiad u o. Hapona, który niedawno jeździł „incognito“ po Rosji i podzielił się z nimi wyniesionymi z podróży wrażeniami co do społecznego nastroju mas ludowych i robotczych. Zuając korespondenta, zaręczamy za autentyczność wywiadu i ścisłe powtórzenie opinii o. Hapona.

Oto co mówił:

„Stan obecny spraw w Rosji jest wiele krytyczny. Chaos zupełny. Kierownicy ruchu nie zachowują się dość rozważnie względem mas, tak jak to i ja czyniłem, dopóki byłem za granicą, dopóki nie zetknąłem się bezpośrednio z ludem i nie wyczułem bezpośrednio jego nastroju. Przywódcy skrajnych partii, których wysoce cenię, popełniają poważne błędy taktyczne, głosząc natychmiastowe powstanie zbrojne i republikę demokratyczną albo natychmiastowe urzeczywistnienie 8 godzianego dnia roboczego.

Pod tym względem widocznie mylą się co do rzeczywistego nastroju wśród masy włościan i robotników. Masa ludowa wzburzona jest aż do głębi, samowiedza jej rośnie, lecz trzyma się ona silnie idei Monarchy; oburzona jest w najwyższym stopniu na urzędników i dziedziców, ale nastrojora też jest nieżyczliwie względem inteligencji.

Co się tyczy robotników, to—o ile mogłem rzecz tę zbadać — masa ich wyszrubowana jest gorącą propagandą skrajnych nauk; pod wpływem tej propagandy masa ta wyobraża sobie, że szczęście jest tuż blisko i łatwo je wziąć, hyle wyciągnąć ręce. Jest przekonana, że armia rewolucyjna jest groźna i swą siłą i swą gotowością

do boju. Takie przekonanie uskrzydla robotników i dodaje im siły.

Ja jednak osobiście widzę w tej szarej masie nastroj, zasługujący na uwagę. Jeżeli taktyka rewolucyjna nie nabierze bardziej rozważnego kierunku, jeżeli robotników doświadczać będą często głodem, jeżeli kierownicy ich przedsiębrać będą decyzje, nie przewidujące możliwych skutków, nie obliczywszy pomyslnych widoków, a następnie cofać swoje postanowienia w chwili, gdy już dziesiątki tysięcy będzie wyrzuconych na ulicę, na głód i chłód, wtedy nastroj rewolucyjny w sposób nieunikniony osłabnie i masa, straciwszy świadomość swojej siły, może przyłączyć się do «czarnej seceiny» oraz mętów społecznych.

Słowem, zbadawazy siły, widzę, że stosownie do istniejącego nastroju nie należy bynajmniej powstrzymywać ruchu, lecz mimo to, należy uspakajać masy i wziąć się do pracy organizacyjnej i twórczej—rozumie się pod warunkiem, że konstytucja zostanie zaprzysiężona i udzielona zupełna amnestya. Inaczej będzie dużo krwi i dobrze jeszcze, jeśli się to pomyslnie skończy, chociaż ja sam jestem przekonany, że dla narodu i dla nas wszystkich na razie dobrego spodziewać się trudno.

Prawda przede wszystkim. Człowiek, który rzeczywiście kocha lud, powinien bez obawy wypowiadać swój pogląd. Ja też wypowiedziałem go jawnie i otwarcie, albowiem najdroższem mi jest dobro kraju rodzinnego. Z robotnikami łączyłem moje losy niepowrotnie i gdyby oni zdecydowali się iść na śmierć, to i ja poszedłbym z nimi, choćby z goryczą w sercu i temi przekonaniem, które powyżej wypowiedziałem. Tak więc—ze wzruszeniem zakończył o. Hapon—sprawa zwycięskiego ruchu wolnościowego wymaga uspokojenia dla pracy organizacyjnej i twórczej“.

Zasługuje na uwagę, że wywiad ten zamieszcza „Nasza Życni“, redagowana w duchu prawie rewolucyjnym.

### OSTATNIE WIĘŚCI.

(Z dzienników rosyjskich, otrzymanych dziś w nocy).

#### Z Petersburga.

«Nowoje Wremia» zaprzecza, jakoby w Petersburgu znajdował się obecnie generał-gubernator warszawski, generał-adjutant Skallon.

Śród robotników fabryki Baltyckiej i Putiłowskiej szerzy się ruch na rzecz trzeźwości w celu zmniejszenia dochodów skarbu. Robotnicy tą drogą zamierzają zmusić rząd do ustępstw i otrzymać odpowiedzi na żądania, przedstawione 1 (14) listopada.

W tych dniach powstał nowy związek—małorusów, imienia Sławeczenki. Według opracowanego już programu, związek ma na celu wywalczenie autonomii dla gubernii małoruskich i połączenia ich w federację, pod nazwą «Stany Ukraińskie».

Koszary marynarzy na noc są mocno zamknięte, z czego marynarze pokpiwają sobie. Główny powód fermentu śród marynarzy — zła żywność—dotąd nie został usunięty.

Dnia 28 listopada aresztowano w Petersburgu przeszło 200 żołnierzy.

Poruszono sprawę surowej odpowiedzialności generał-gubernatorów za nieprawne działanie, jak np. represye, niewywołane konieczną potrzebą.

#### Z Moskwy.

Uspokojenie w świecie bankierskim i lądowym bardzo trwożliwe. Bliiska przyszłość budzi bardzo poważne obawy. Działalność banków i domów handlowych prawie zupełnie ustala.

Panika trwa dalej. Zamożniejsi mieszkańcy gromadnie wyjeżdżają za granicę. Wydział paszportowy wydaje dziennie do 200 paszportów zagranicznych.

Prócz wymienionych już dawniej działaczy zjazdu włościańskiego, aresztowano jeszcze 60-letniego dziennikarza Solowjewa.

W Moskwie niema już w sprzedaży wódki, ani spirytusu I ślepy kolonialne wyprzedzały doszczętnie wszystkie zapasy. Ze sklepów monopolowych pozdejmowano nawet szylidy. Nie można już w mieście za żadne pieniądze dostać wódki.

Obecnie odbyła się reorganizacja męskiewskiego komitetu strajkowego. Od komitetu odłączyły się wszystkie grupy nie proletaryackie. Pozostał tylko z takich związek kolejowy.

W tych dniach powstał „Rosyjski związek zawodowy drukarski“, do którego należą: drukarze, litografowie, odlewacze czcionek, graficy i t. d.

#### Z Sewastopola.

„Ruś“ podaje następujące szczegóły tragedii sewastopolskiej:

Dnia 29 listopada o godz. 3 ej po południu, eskadrę czarnomorską, która połączyła się z «Oczakowem», wezwano sygnałami z brzegu do poddania się. Eskadra, na której flagi św. Jerzego opuszczono i zastąpiono czerwonymi, odpowiedziała na ten sygnał flagami bojowymi.

Wtedy bateriom północnym rozkazano rozpocząć ogień do eskadry; lecz baterye przyłączyły się do eskadry i razem z nią zaczęły ostrzeliwać miasto, głównie zaś baterye południowe.

Całą eskadrą dowodził były porucznik Szmidt. Połowa miasta została zburzona, ale i okręty bardzo ucierpiały. «Oczakow» i «Daiestr» zostały zatopione, «Potiemkin» otrzymał trzy przebicia. Kilka torpedowców wpadło na mieliznę.

Aby zmusić baterye północne do młczenia, pulk brzeski wziął je szturmem na bagnety.

Śmiertelna rana porucznika Szmidta zdecydowała los powstańców, którzy, widząc śmierć wodza, poddali się około godziny 5-iej po południu.

### Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Do sprawozdania z zebrania ogólnego tutejszego kupiectwa, pomieszczonego w nr. 265 „Rozwoju“, wkradły się takie niedokładności, że gdyby nie wiara w obywatelskie stanowisko „Rozwoju“, przypuszczać należałoby, iż przy redagowaniu tego sprawozdania poważnym czynnikiem była zła wiara.

W imię więc prawdy mam zaszczyt prosić Szan. Pana o pomieszczenie w najbliższym numerze „Rozwoju“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby w imieniu zarządu Starszych albo własnem przedstawił rezolucję, podaną w „Rozwoju“ pod p. 1 i 3.

Prawdą jest natomiast: ad 1) że przedstawiona została zebranym rezolucya następująca: Zgromadzenie kupców postanawia wprowadzić w Szkole Handlowej wykłady w języku polskim w czasie możliwie najkrótszym, w każdym zaś razie nie później, jak z początkiem nowego roku szkolnego; ad 2) że w tej części wniosku nie proponowano podjęcia starań, ale postanowienie, że w szkole tak przekształconej niema być żadnych ograniczeń wyznaczeniowych.

Nieprawdą jest w dalszym ciągu, jakoby wyraził powątpiewanie, czy kupcy Łódzcy zgodzą się na poniesienie wydatku 15,000 rb., wynikającego z reorganizacji Szkoły.

Prawdą jest natomiast, że jako podstarszy Zgromadzenia kupców, wyświeltliłem, iż wobec przypuszczalnego wydatku 15,000 rb., potrzebnego na reorganizację Szkoły Handlowej, niezależnie od daty tej reorganizacji, oraz wobec szczupłości środków kupiectwa, jako instytucji Urząd Starszych będzie musiał zwrócić się do ofiarności osobistej pp. kupców, na co obecni z przyjemnością wyrazili swą zgodę.

Przy sposobności upraszam też o sprostowanie podanej w „Rozwoju“ cyfry bilansu kupiectwa, który to bilans w części ogólnej wynosi, jak to dokładnie przytoczono, 91,754 rb. 57 k., a w części szkolnej wynosi ma według sprawozdawcy „Rowoju“ 167 635 rb. 9 kop., gdy tymczasem bilans funduszów szkolnych wynosi tylko 75,880 rb. 52 k., która to suma razem z bilansem części ogólnej daje dopiero sumę 167,635 rb. 9 k.

Pomijam wszystko, co w sprawozdaniu „Rozwoju“ jest osobiste pod moim adresem—stanowisko moje bowiem i działalność na polu obywatelsko-społecznem same za siebie odpowiadają winny.

Z poważaniem

St. M. Silberstein.

Wierzę mocno, że p. St. M. Silberstein jest dobrym-polakiem obywatelem i dlatego z zupełną dobrą wiarą powtarzam to, co sam powiedział o sobie na końcu swego listu, że jego stanowisko i działalność na polu obywatelsko-społecznem same za siebie odpowiadają winny. Nie ze złą wolą też zaznaczałem, że p. Silberstein pragnął odroczyć zamienienie szkoły handlowej aż do ukończenia roku szkolnego, same fakty bowiem za tem przemawiają, mianowicie:

„Gdyby taki wniosek nie istniał, nie potrzebowałby go zbijać p. Konic.“

W cyfrach zasła pomyłka, ale tak widoczna z naszego sprawozdania, że każdy mógł się łatwo domyślić tego bez specjalnego sprostowania.

K. K.



## List H. Sienkiewicza.

W „Rusi“ znajdujemy list H. Sienkiewicza, który przytaczamy w przekładzie:

„Wprowadzono u stan wojenny i reakcja zaznacza się coraz silniej.

Nie będę w tej chwili wdawał się w krytykę tych rozporządzeń, chcę tylko zwrócić się do opinii publicznej rosyjskiej i kilku słowami odpowiedzieć na komunikat rządowy, poprzedzający wprowadzenie stanu wojennego.

W tym komunikacie powiedziane było, że cały kraj „Przywiślański“ (sic!) objęty jest rewolucją.

Pytam: kogo chciano tem szukać? Czy słowa te są skutkiem złej woli, czy też zupełnej nieznamościami naszego kraju oraz panujących w nim w danej chwili warunków?

Nie będę mówił ani o tem, co zaszło w Finlandyi, ani w Odesie, ani Kijowie, ani Tomsku, ani Karkazie, ani o biciu studentów, ani o pogromach żydowskich, ani o strejkach w Rosyi, których wynikiem są bezrobocie w Królestwie Polskiem, ponieważ wiem, iż tego porównania waszego własnego położenia z naszym, rzekomo rewolucyjnym, może dokonać każdy rozsądny rosyjanin.

Zamiast tego, przypuszczając, że prawda jest bądź co bądź ludziom jeszcze potrzebna — zwłaszcza zaś narodowi rosyjskiemu — ja, jako człowiek lepiej znający kraj, niż wszyscy urzędnicy, twierdzę z zupełną pewnością, co następuje:

1) Prawdopodobnie w całej Europie niema obecnie kraju, mniej pragnącego powstania zbrojnego, aniżeli kraj nasz. Rozumiemy tu dobrze, komuby takie powstanie było na rękę.

2) Zewnętrzne zawichrzenia, które pojawiły się u nas pod bezpośrednim wpływem naprężonych stosunków w całym państwie, mają przede wszystkim charakter społeczny, nie zaś polityczny; podtrzymywane są one przez nieznaczne pod względem liczby, ale silnie zorganizowane partie rewolucyjne, składające się przeważnie z elementów obcych, nieprzyjaźnie usposobionych dla naszych interesów narodowych.

3) Dążenia te nie napotykają bardziej energicznego odparcia ze strony narodu, tylko dlatego, że w ciągu lat 40 nie pozwalano mu się organizować.

4) Ogromna większość patryotyczna narodu bierze udział gorący w ruchu wolnościowym Rosyi, lecz pragnie pozyskać prawa narodowe, z godną nas autonomią, wyłącznie drogą pokojowych siłowań łącznie z narodem rosyjskim.

5) Biurokracja umyślnie udaje, że nie widzi tej różnicy zasadniczej pomiędzy większością narodu polskiego, a elementami rewolucyjnymi. Postępuje zaś tak we własnych interesach.

6) Ani jedna — podkreślam, ani jedna — partya nie zamieszcila w swoim programie punktu o oderwaniu się od narodu rosyjskiego.

7) Wszelkie inne wiadomości, posyłane stamtąd, są tendencyjnym kłamstwem.

Henryk Sienkiewicz.

## Wiec rosyjsko-polski w Petersburgu.

W d. 17 z. m. — jak donoszą dzienniki petersburskie — w sali szkoły Teniszewskiej w Petersburgu odbył się wiec rosyjsko-polski, urządzony przez Związek związków, w celu zaprotęstowania przeciwko ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

Obradom przewodniczył Annieński. Zśród licznych przemówień, wyróżnić należy przemówienia: redaktora „Oswobodzenia“ Struwego, Pantalejewa, Rodiezewa, Karejewa, Lednickiego, którzy w gorących i wymownych słowach protestowali przeciwko stanowisku, zajętemu przez rząd względem Królestwa Polskiego.

Uczestnicy wiecu przyjęli jednogłośnie rezolucję następującą:

„W d. 29 października prostym aktem prawodawczym 10 milionów naszych spółobywateli polskich postawiono poza prawem. Akt ten grozi, iż orężem wojska zdusi ruch wolnościowy w Polsce. Zniesienie wszystkich rękoi prawnych i przedstawicielstwa narodowego obiecuje on bra-

tniemu narodowi, który ręką w rękę szedł z nami w walce o prawa i wolność.

Oburzeni jawną zdradą rządu wobec obietnic, danych Manifestem z dn. 17 października, stanowczo odpychamy to kłamstwo, którem zamierza on osłonić ten krok swój na drodze despotyzmu i reakcji.

Wiemy, że naród polski nie dąży do rozczłonkowania Rosyi: w chwili obecnej wszystkie partie polskie żądają nie oderwania się od Rosyi, lecz tylko autonomii, niezbędnej dla narodu, posiadającego swój język, kulturę i osobne, do dziś utrzymane prawo cywilne i administracyjne.

Głośno świadczamy, iż jednomyślnie przyłączamy się do żądania autonomii polskiej, jako jedynego środka rozwiązania sprawy polskiej i niezbędnego warunku trwałej i swobody w całej Rosyi. To żądanie wypisane jest na sztandarze nie tylko polskich bojowników wolności, lecz i wszystkich postępowych partyi rosyjskich. Twierdzenie zaś komunikatu rządowego, iż Polska dąży do oderwania się od Rosyi, ma na celu jedynie wniesienie waśni do ruchu wolnościowego, podburzenie politycznie nierozwiniętych żywiołów narodu rosyjskiego na polaków i zduszenie wolności rosyjskiej w bratobójczym sporze.

Lecz tego nie będzie!

My — ludzie z różnych partyi i grup, stojących na gruncie walki wolnościowej, zgromadziliśmy się na wiecu w dniu 4 listopada w Petersburgu, oświadczamy naszym braciom-polakom:

Razem kroczylimy dotychczas w ciężkiej walce za waszą i naszą wolność — razem pójdziemy i nadal.

Za zdrającą sprawę rosyjskiej uważamy każdego, kto podnosi rękę na naród polski.

Z oburzeniem protestujemy przeciw aktowi samowoli i przemocy z d. 29 października i wzywamy całe społeczeństwo do walki z policyjno-samowładczym systemem.“

## LIST ROSYANINA.

«Słowo» zamieszcza, z prośbą o przedruk, list następujący:

„W nr. 289 ym moskiewskiej gazety «Ruskija Wiedomosti», artykuł wstępny i następny poświęcone są rozbirowi spraw polskich.

Reasumując treść tych artykułów, można ją ująć w trzy punkty:

1) Polityka rządu w stosunku do Królestwa Polskiego, jako świadomie fałszywa, winna być porzucona, i Polska winna otrzymać autonomię.

2) Nie ulega wątpliwości, że autonomia, z oddzielnym sejmem w Warszawie, nie powinna stanowić oderwania się od państwa, nie powinna naruszać całości terytorium państwowego i

3) Wprowadzeniem stanu wojennego rząd nie uspokoi kraju („będzie to spokój grobowy i to tylko do nowego wybuchu“), lecz, przeciwnie, spotęgoje zamieszki.

Taki pogląd szanownej, poważnej gazety, pracującej od wielu lat w kierunku postępowym, podziela, naturalnie, wszyscy ci rosyjanie, zamieszkujący w Królestwie Polskiem, których nie zaślepila walka narodowościowa, albo pobudki i cele materialnej natury.

Tacy rosyjanie, na podstawie osobistych wrażeń i obserwacji, mogą poświadczyć poprawność zachowania się polaków w czasie ogłoszenia przez Najwyższy Manifest z dnia 30 października swobod obywatelskich.

W ciężkim doświadczeniu, niezasłużenie dotykającym naród polski, rzeczeni rosyjanie śpieszą wyrazić mu szczere współczucie, i z całego serca życzą mu, ażeby jaknajprędzej otrzymał możliwość pokojowego rozwoju i rozkwitu ten piękny, a tak głęboko nieszczęśliwy kraj.

Wyrażając w tych krótkich słowach myśli i uczucia wielu rosyjan, pozostają z prawdziwym szacunkiem

W. Nikolenko.

Dnia 5 (18) listopada 1905 roku, w Warszawie.

## ZYGZAKI.

Do smutnych zaiste objawów życia należą wypadki, gdy nauczyciel, zadaniem którego powinno być kształcenie serca i umysłu młodzieży, nie potrafi zaskarbić sobie miłości uczniów. A takich nauczycieli i profesorów mieliśmy legion. Celem ich była karyera i t. zw. «idea państwowa», no, i jako dodatek do «idei» — dochody i dochodziki.

Do liczby licznych tych członków ministerium oświaty, przewanych tak i również dlatego, że byli szerzycielami ciemnoty, należał także p. «profesor» matematyki w gimnazjum łódzkim, p. Ogjewicz.

Butalne jego postępowanie z uczniami nie było bynajmniej wynikiem chorobliwego stanu, zdenerwowania. P. O. działał z rozmysłem, a postępowania swego nie zmieniał nigdy. Przez cały czas swej działalności nauczycielskiej w gimnazjum poprostu tyranizował uczniów, obchodził się z nimi bezwzględnie, szukając okazji, aby przyczepić się do czegośkolwiek i dać uczniowi zły stopień.

Niekiedy bez najmniejszej racji, nie upewniwszy się, czy uczeń umie lekcję, uprzedzał, że ci, którzy u p. O. nie pobierali prywatnych lekcji (notabene dobrze płatnych), dostaną zły stopień.

Pozatem z niezamożnymi uczniami grał rolę kota, bawiącego się z myszami.

Częstokroć szykanom, na jakie narażeni byli uczniowie, towarzyszyło obrzucanie nieprzyzwoitami, drastycznymi wyrażeniami, obrażającymi uczucia osobistej godności ucznia.

To też zdarzył się raz wypadek, że jeden z uczniów klasy 4 ej w uniesieniu, rzucił na p. O. kalamarzem... Zbyt często powtarzające się wypadki grabiańskiego i obydnego postępowania nauczyciela O., zniewoliły uczniów do oświadczenia, iż nie będą dalej chodzili do szkoły, dopóki p. O. nie zostanie usunięty.

Sprawa oparła się o władze szkolne.

Zwołano dwa wiece z udziałem rodziców i opiekunów wychowawców klasy 4 ej i 6 ej.

Odbyły się one w gmachu gimnazjum w d. 25 i 27 b. m.

Na drugim wiecu, prócz rodziców, opiekunów, znalazło się kilku nauczycieli; obecny był również inspektor gimnazjum i przybyli z Warszawy pomocnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego rz. r. st. Posadskij Dachowskoj.

Zarzuty przeciw nauczycielowi O. stawiano jasno, bez ogródek. Inspektor starał się załagodzić całą sprawę, uspakajając rodziców i opiekunów.

Wszyscy, kierując się zasadami istotnej prawdy, oświadczyli się przeciw nietaktownemu i niesumieinnemu nauczycielowi O., za wyjątkiem dwóch tylko pań z t. zw. „towarzystwa łódzkiego“, które nie zawahały się wybryków brutalnego nauczyciela O. tłumaczyć głupotą uczniów. Nazwiska tych „zacznych polek“ zapamięta potomność, a są już one pod pręgierzem opinii publicznej.

Większość obecnych potępiła postępowanie p. O., żądając kategorycznie usunięcia jego ze stanowiska nauczyciela gimnazjum, jako będącego zakazem dla uczelni.

Władza szkolna podzieliła w zupełności opinię rodziców (za wyjątkiem opinii „dwóch osławionych, zacnych polek-patryotek“) i p. Ogjewicz niezwłocznie usunięty został od sprawowania zajęć nauczyciela.

Czy dwie „polki matki“ dostały spazmów z powodu tej decyzji władz szkolnych — o tem nasi sylfowie nie wiedzą.

## Dziwny pogrzeb.

Onegdaj w godzinach popołudniowych w Warszawie ulicą Dziką ku cmentarzowi powązkowskiemu przeciągał niezwykle kondakt żałobny.

Na czele trzech kapłani, znani prefekci szkolni. Na trumnie obok skromnych wianuszków, okazały wieniec z szarfami i napisem: „Od pułkownika Meyera“, oberpolicmajstra miasta Warszawy. Bezpośrednio za wozem żałobnym liczna policja



w uniformach i ta cywilna, w końcu—uczniowie gimnazjum polskiego gen. Chrzanowskiego prawie w komplecie z dyrektorem i nauczycielami. Trudno byłoby wymarzyć zespół bardziej kłócający się i niedobry.

Ciowano ucznia kl. VI pomienionej szkoły s. p. Aleksandra Kopezewskiego, syna rewirowego. Chłopczyzna od najmłodszych lat życia garnął się do światła i czynów obywatelskich. Jako pilny i przykładowy uczeń 2-go progimnazjum męskiego zdobywał «piątki» i dzielił się wiedzą bezinteresownie z kolegami mniej przyswajającymi sobie ciężki i niewdzięczny program szkół ówczesnych. Dziecko jeszcze, a już przejmował się niedolą bliźnich rówieśników, wynikającą z braku oświaty. Jako uczeń klasy 4 ej, w najgłębszej tajemnicy przed swoim otoczeniem domowym, zainicjował i czynnie popierał „Kółko bezpłatnego nauczania ubogich analfabetów” i wytrwał w pracy aż do ostatnich dni życia młodocianego.

Po znanych i pamiętnych wydarzeniach styczniowych s. p. Aleksander zamarzył o przeniesieniu się do szkoły polskiej, czego dokonał wbrew woli rodziców. Koledzy progimnazjalni, dziś „chrzanowczyki”, poparli szlachetne dążenia towarzysza. Jeszcze przed kilku dniami wystarali się o załagodzenie sprawy wpisu, co było tem potrzebniejsze, iż nie mógł on liczyć na pomoc domową. „Syn policyanta” zaczął tedy uczęszczać do szkoły polskiej, uszczęśliwiony z dopięcia celów upragnionych.

Tymczasem koledzy ojcowski wykryli jego «sprawki» jako naucejczyela ludowego. Wstąpienie do zakładu polskiego dopełniło miary cierpiń w życiu domowego. Wszystkie te walki zbyt mocno oddziały na wrażliwą duszę chłopca. Przed kilku dniami podniesiono go z ulicy nawpół żywego. Nieszczęśliwy dla stargania pęt strasznej niedoli zażył truciznę. Przed śmiercią ucałował ręce kapłana spowiednika, błagając o przebaczenie. Pozostawił testament duchowy, w którym przekazał ludziom dobrej woli swoich uczniów osieroconych. Do kolegów szkolnych wystosował list, zachęcający do składek na młodzież niezamożną, łaknącą oświaty.

Rozwiązanie zagadki pogrzebowej jest łatwe. Gimnazjum uczęszczało pamięć ucznia obywatela, policyanta — smutek swego kolegi, ojca s. p. Aleksandra.

Zwłoki zacnego młodzieńca spoczęły w kwadrze 54 ej na Powązkach.

\*

W № 31 «Czytelnia dla wszystkich» jeden z wybitniejszych felietonistów warszawskich tak opisuje powyższy pogrzeb:

Wzoram przed wieczorem dażyłem tramwajem ulicą Nalewki w kierunku Muranowa.

Tramwaj toczył się równo i naraz gwałtownie przystanął.

— Co się tam stało?—zwracam się do konduktora.

On pokiwał głową w obie strony.

— Masiało się tam stać coś nieładnego. Przed domem № 40 ogromne zbiegowisko policyi i «akademików».

— Boże mój!—słychać głos kobiecy z głębi wagonu. Byleby nie strzelano.

Wysiadam, dążę przed bramą domu wzmiankowanego i... rozumiem jeszcze mniej niż przedtem.

Ciasne podwórce typowego «rozhandlowanego» domu nalewkowskiego roi się od młodzieży z gimnazjum generała Chrzanowskiego. Mogło się tam znajdować szalenie natłoczonych od pięćdziesiąt głów młodzieńczych, przystrojonych w czapki z lampasem błękitnym.

Głowy chwieją się niby lan dojrzewającej pszenicy pod władzą wietrzyku letniego. Przyszłym, ony chociaż ożywiony rozgwar «sztubacki» przepelnia szare, wysokie mury oficyn.

Odwracam oczy od przepychu gwar chabrowych i od tych różniących się w półmroku twarzy chłopięcych. Spoglądam w głąb bramy i ogarnia mnie zdumienie.

Przed moim wzrokiem rozciąga się galeria postaci policyjnych. Spostrzegam dozorców rewirowych i wreszcie znane rdzennemu, a wytrawnemu warszawianinowi, typy «cywilnych» polawiaczów ludzi, którzy narazili się przepisom administracyjnym.

Uczniowie gimnazjalni jakoś niechętnie zby-

wają moje zapytania. Jakoś dziwnie mierzą moją «dzień niemniej «cywilną».

To mnie bynajmniej nie obraża i nie martwi. Ja sam nieraz dawałem moim synom również gin nazywastom, przestrogi:

— „A pamiętaj mi, byś się na ulicy nie wdawał w rozmowy z żadnymi nieznanymi, którzy chodzą po cywilnemu. Zbadz takiego milczeniem, to najpewniejszy środek zapewnienia sobie bezpieczeństwa, rodzicom spokoju”

Ciekawość popycha mnie do rozmowy. Zwracam się do jednego z rewirowych, mężczyzny dobrej tuszy o twarzy okrągłej, zdradzającej zupełnie zadowolenie wewnętrzne.

— Niechże mi pan wytłomaczy znaczenie zbiegowiska?

W bardzo błękitnych źrenicach dozorca zamigotały łzy.

Daję słowo honoru! Rewirowy zapłakał!

— Pan Big ciężko dotknął mego kolegę—powiada z wylaniem. Miał syna i zmartwienie z nim co niemiarę! Nie udał mu się chłopak... Ot, za chwilę odbędzie się pogrzeb Aleksandra Kopezewskiego... Bieda panie z dziećmi.

— Cóż się stało?

— Źle się stało. Posyłał chłopaka do szkoły, do dobrej szkoły, do drugiego progimnazjum na Złotej. On jemu zbiegł panie ze szkoły rządowej i bez pozwolenia niczyjego wstąpił do szkoły polskiej... bez praw wojskowych! Pan rozumie i kłopot i wstyd i odpowiedzialność... Jemu powiadają: «miej rozum»—on swoje. Tam na «kazionnyj szczot» nie można, bo Aleksander miał dostać wpis z tego, z tego...

— Z «Macierzy szkolnej», ja to już wybadał!—usłużnie odpowiada «cywilny» i rękawem paltota ociera łzę, spływającą po policzku.

— I cóż i cóż? — indaguję z ciekawością wzrastającą.

— A to niedobrze, ale jednego złego zawsze bywa za mała! Nasi, ojcu życzliwi, wysłedzili inne jeszcze «kawały» synalka. Chłopak mieszal się w brzydkie rzeczy. On od dwóch lat zajmował się nauczaniem rozmaitych panie oberwusów. Taki smyk chodził po suteranach, po strychach i polskiego czytania uczył.

— Gdyby tylko czytania! — wtrąca «cywilny» i trze zacierwienione oczy. — O zabronionych królach, o historyach «zapreszczonych» opowiadał. A miał takich uczniów kupę! I pieniędzy nie brał... owszem, książki rozdawał na własny «szczot»... Cudak był i tylko!

Musialem, jak myślę, spodobać się rewirowemu, ponieważ trącił mnie poufale w ramię.

— Ładny kram dla ojca? Synek w szkole polskiej i w dodatku «nieblahonadiożny». Stary ma się rozumieć nie pochwalał. To Aleksander...

— To co Aleksander, mój panie?

— Wyszedł z domu, napił się na ulicy esencji octowej i ma pan... Usunęmy się, właśnie wynoszą trumnę.

Ponad głowami obnażonemi kolegów gimnazjalnych, przez nich noszona, zda się płynie w powietrzu trumna posrebrzana.

Przed wozem żałobnym księża prefekci stanęli gotowi do pochodu.

Za wozem cisną się dokoła osieroconego ojca współczujący towarzysze: szcękają pochwy szabel i na czarnem tle karawanu bieleją naramienniki.

— Zaraz, zaraz ruszamy, tylko jeszcze wieniec!

Dwaj policyjanci składają i przytwierdzają do trumny wieniec z szarfami, „Od pułkownika Meyera”.

Zwracam się do mego rewirowego:

— Panie, czemu ten zacny, szlachetny chłopczyzna, ten męczennik wzniosłej idei dostał taki wieniec?

— To nasz oberpolicmajster ojcu, panie, na pocieszenie... Ojciec stary służbiasta...

Pochód ruszył.

W pewnej odległości za gronem zbrojnym, młodzież gimnazjalna, jak jeden mąż, ramię przy ramieniu, podażyła na Powązki.

Podążyła tam dla oddania czci i zadokumentowania solidarności z synem rewirowego służbiasty, s. p. Aleksandrem Kopezewskim, nauczycielem dziatwy ludu polskiego.

Poszła zwartą kolumną za zwłokami kolegi,

który pozostawił list do towarzyszy w tych słowach:

„Każdy z was wedle siły i możliwości niechaj się przykładado oświecenia naszego kochanego ludu!”

## Pamięci Adama Mickiewicza.

„W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę” — wołał nasz wielki wieszcz narodowy.

A my w chwili, gdy pomyślniejsze warunki do działania powołują, jedynie chęć objawiamy, na słowach czas drogi tracimy.

Gorzej się dzieje! Burzymy, gdy budować trzeba, dezorganizujemy wtedy, gdy całe społeczeństwo do spełnienia wielkich zadań jednoczyć i organizować należy.

W tak smutnych okolicznościach ze szczerą radością powitać każdy czyn, każdy krok na drodze wytworzenia tego, czego nam potrzeba, każde usiłowanie, dążące do zapełnienia jednego z licznych braków, jakie wytworzyła długoletnia działalność żywiołów, wrogo dla społeczeństwa usposobionych, a zajętych jedynie myślą podkopania naszego bytu narodowego.

Pięknym czynem takim grono osób postanowiło uczcić pamięć wielkiego wieszca naszego; w smutną półwiekową rocznicę zgonu Adama Mickiewicza postanowiono powołać do życia szkołę jego imienia.

Oświaty i kultury, a więc szkół nam przede wszystkim potrzeba, dziś zaś gdy pozyskałiśmy unarodowienie szkół prywatnych, o nich przede wszystkim pomyśleć należy.

Nie wątpimy o tem, że rychło we wszystkich szkołach u nas zastosowany zostanie, jedynie racjonalny system nauczania młodzieży w języku ojczystym. Dopóki to nie nastąpi, musimy jaknajbardziej rozwinąć system szkół prywatnych. Nie odpowiedzą one jednakże celowi, gdy istnieć będą jedynie jako przedsiębiorstwa prywatne, bo nauka w nich będzie droga, niedostępna dla dzieci rodziców mniej zamożnych, a nauka nie może być przywilejem możnych.

W tej to myśli podjęto zamiar założenia ze składek szkoły wzorowej imienia Adama Mickiewicza.

Najodpowiedniejszy to sposób uczczenia pamięci ukochanego poety, a nie wątpimy, że piękna myśl ta w najszerszych kołach społeczeństwa naszego serdecznie znajdzie oddźwięk.

Postawiliśmy mu pomnik ze śpiżu, dodajmy do nich pomnika «aere perennius».

Ofiary na założenie szkoły im. Adama Mickiewicza wnosić należy do Banku handlowego na rachunek pp. H. Sienkiewicza, A. Osuchowskiego i St. Hassewicza lub do redakcyi pism polskich.

Podajemy spis zadeklarowanych, a w części już wypłaconych ofiar na szkołę imienia Adama Mickiewicza:

Henryk Senkiewicz 100 rb., Antoni Osuchowski 500 rb., dr. Stanisław Hassewicz 5,000 rb., Narcyz Krzczunowicz 1,000 rb., Feliks Bobrowski 500 rb., Wincenty Urbański 500 rb., inż. Józef Świątkowski 100 rb., firma Gebethner i Wolff 100 rb., Bronisław Bonffal 100 rb. Na uczczenie jubileuszu p. Józefa Chrzanowskiego w Petersburgu przy współudziale jubilatów zebrano 618 rb. Podczas jubileuszu firmy „Paweł Kłodziejski i Sp.” zebrano 156 rb. 25 k., Jolia Wiemanowa 2,000 rb., Stanisław Leszczyński 100 rb.

## Z prasy rosyjskiej.

— Za kilka dni, jak się dowiaduje „Nowoje Wremia”, spodziewane jest ogłoszenie dwóch nowych praw, mających na celu walkę z anarchią. Ostatnie strejki kolejowe, niewidziane dotychczas nigdzie w Europie, skłoniły rząd do przyspieszenia ułożenia projektu prawa o strejkach, zabraniającego pod grozą odpowiedzialności karnej i cywilnej, urzędnikom i oficyalistom instytucji ogólnopństwowych, jak koleje, poczty, telegraf, wodociągi i t. p. porzucać samowolnie





# EDWARD EISNER

**długoletni członek naszego Stowarzyszenia i wicekomendant, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 1-go grudnia 1905 r.**

Odczuwając głęboko bolesną stratę dzielnego kolegi, wyrażamy ciężko strapionej rodzinie współczucie, dzieląc z nią ból przyczyniony stratą człowieka, który długi czas jeszcze mógł pracować pod hasłem: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek“.

Cześć Jego pamięci!

**Zarząd i członkowie**

Łódzkiej Straży ogniowej ochotniczej.

Ś. † P.

## Marya z Janouszków Kozłowska

żona właściciela składu aptecznego

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła d. 1 grudnia r. b., przeżywszy lat 28.

Pozostali w nieutulonym żalu: mąż, dzieci, rodzice, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w niedzielę o g. 3 p. p. z mieszkania przy ul. Zarzewskiej nr. 36, róg Sosnowej, na Stary cmentarz katolicki.

1589

Dnia 1 grudnia r. b. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach najstarszy mój pracownik i kierownik fabryki

Ś. † P.

## Edward Eisner.

Ceniąc jego pracowitość, sumiennosc i zdolność, zgon jego odczuwam z głębokim żalem.

Cześć jego pamięci!

**Hugo Wulffsohn.**

1590

pracę i organizować strejki. Niezależnie od tego, pod grozą odpowiedzialności karnej, zabrania się wszystkim osobom, będącym na służbie państwowej, zapisywać się do jakiegokolwiek związków politycznych.

Jak zapewnia „Ruś“, urzędnicy rządowi w razie zbiorowego strejku, będą karani więzieniem do 8 miesięcy; namawiający zaś do strejku więzieniem do 1 go roku i 4 miesięcy z pozbawieniem praw.

„Czy warto wydawać takie prawa — zapytuje «Ruś» — które nie mogą być wprowadzone w życie“?

— „Neue Fr. Presse“ donosi, że hr. Witte na posiedzeniu rady ministrów gorąco powstawał przeciwko temu, że wiele osób, należących do Dworu, wysyła swe kapitały do banków zagranicznych; okoliczność ta wywiera bardzo złe wrażenie zagranicą.

— Z powodu pogłosek o dyktaturze, „Ruś“ w jednym z ostatnich numerów pisze: „Ogłoszcie dzisiaj dyktaturę, a jutro zacznie strejkować cała Rosya i to tak, że nietylko rząd, ale i Car-

skie Siolo odcięte będzie od całej Rosyi. Rosya niema jednej głowy, aby ją można było odciać i jednej szyi, aby ją powiesić“.

— „Ruś“, z powodu ostatnich wypadków w Sewastopolu żąda, aby zjazd działaczy miejskich i ziemskich w Moskwie przeszedł od słów do czynów, przybył niezwłocznie do Petersburga i zażądał od hr. Wittego kategorycznej odpowiedzi, co zamierza przedsięwziąć dla uspokojenia kraju i czy władza jego zaopatrzona jest we wszystkie przywileje konstytucyjne.

— «Russk. Slovo» dowiaduje się, że w tych dniach radom pedagogicznym średnich zakładów naukowych ma być nadana autonomia na wzór wyższych zakładów naukowych. Rady pedagogiczne gimnazjów i szkół realnych będą miały prawo wybierania dyrektorów i nauczycieli.

Jeżeli wiadomość powyższa się sprawdzi, to przypuszczać należy, że na czele szkół średnich w Królestwie znajdą się wkrótce nauczyciele polacy.

— Na niedzielnym posiedzeniu zjazdu dzia-

łaczów ziemskich, biuro zjazdu prosiło o upoważnienie go do wysłania delegacji do prezesa rady ministrów w celu wręczenia przyjętej przez zjazd rezolucji, złożenia odpowiednich wyjaśnień i zażądania jej spełnienia. Pewna część uczestników zjazdu, w tej liczbie i Milukow, była zdania, że taka delegacja jest zupełnie bezcelowa. Za wysłaniem delegacji przemawiał energicznie Petruniewicz, który tłumaczył, że z przyjęcia delegacji będzie można wyciągnąć wniosek, czy rząd zgadza się wziąć rezolucję zjazdu za program swej działalności; jeżeli nie, to zjazd oświadczy krajowi, że po obecnym rządzie nie można się niczego spodziewać i zmuszony będzie zwrócić się z odezwą do narodu i armii. Wniosek ten przyjęto większością 80 głosów przeciw 50.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
1/XII 1 pp.	755.1	0.0	100	Pd W 2	Z dnia 1/XII Temperatura max. +0.7° C.
1/XII 9 w.	756.6	+ 0.4	89	W 1	Temperatura min. +0.7° C.
2/XII 7 r.	757.5	— 0.4	92	Pd W 2	Opadu 0.0

## MLEKO

1317-r

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskięgo, dla niemowląt w trzech numerach w butelkach porejowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ich m.

№ 2 „ „ „ „ „ 6 „

№ 3 „ „ „ „ „ 9 „

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

**Parowa Mleczarnia Ziemiańska**  
Dzielnia 30. Telefon 304.

Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

### Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15 m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odechodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.





**Cyrk G. F. Truzzi.**

Dziś w sobotę 2 grudnia danem będzie **wielkie galowe przedstawienie** pod nazwą „Soirée de Galla Higlif“, w którym uczestniczyć będzie cała trupa. Dziś po raz pierwszy „Pani Pompadour po balu“, klacz świetnie tresowana, którą wyprowadzi dyrektor cyrku G. F. Truzzi. Pierwszy raz zabawny posąg marmurowy, komiczne wyjęcie, wykona kłown Bibibow. Pierwszy raz pies Fifi, jako woltżer na małym kucyku. Występ akrobatów B et Bertoldi i wiele innych nowych numerów.

Zapowiedz. W niedzielę, 3 grudnia, dwa świąteczne przedstawienia: o g. 3 popoł. i 8<sup>1/2</sup> wieczorem. 1582

Ubranie dzieciinne z trwałego materiału i najnowszego fasonu rubli 3.25. Ubranie uczniowskie w dobrym gatunku rb. 7.30. Szynel uczniowski z ciężkiego kastoru i na wacie rb. 16.50. Paltocik dziecienny na wacie z futrzanym kołnierzem rb. 7.50, wszystko z czystej wełny u

**EMILA SCMECHLA, Piotrkowska 98.**

**Helenów.**

Jutro, w niedzielę dnia 3 b. m.

**KONCERT na sali**

Występ pierwszorzędných artystów.

Wejście 25 i 10 kop. Początek o godz. 4-ej po poł. 1596-1

Otwieram równoległe oddziały z wykładem w języku polskim.

Oplata w tych oddziałach możliwie niska. Lekcje wieczorne dla dorosłych. Zapis kandydatów codziennie.

**Thomas**

ulica Andrzeja № 11.

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**  
**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego)  
Dla panów od 8-11 r. i od 6-8 dla dam od g. 5-6. c-17  
W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

**Dr. L. Prybalski**

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Przyjmuje od godz. 8-12 r. i od 6-8 w. panie od 5-6 popoł. 1420-r-25  
Ulica Południowa № 2.

**Dr. L. FANKANOWSKI**

powrócił

Piotrkowska № 260  
Godziny przyjęć od 10-11 przed południem i od 5-6 po południu. 1577 6-6

**Dr. Mittelstaedt**

Choroby wewnętrzne i nerwowe, mieszka obecnie przy 1429  
Piotrkowskiej № 200.  
Przyjmuje od 8-9<sup>1/2</sup> r. i od 4<sup>1/2</sup>-6<sup>1/2</sup> pp.

Piotrkowska № 108 m. 5

**Dr. J. Grabowski**

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych. Przyjmuje codziennie od 4-6<sup>1/2</sup> wiecz. 491-r-40

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja 13.  
Przyjmuje od godz. 8-9 rano i od 4-8<sup>1/2</sup> wieczorem. W niedziele i święta od g. 9<sup>1/2</sup> do 1 popołudniu. 507-d-225

**Dr. Jan Pieniążek**

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu, od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano.  
Piotrkowska № 87.

**Zakład Lecznicy Chirurgicznej - Ginekologicznej**

w Łodzi, ul. Południowa № 19. Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog **Dr. med. Ksawery Jasiński, Kaufman.**

**Inżynier K. Spoliński**

Św. Benedykta 10.  
Telefon 978 (Cz. Górski).  
Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

**Zapomniano**

w czwartek wieczorem w jednym z ostatnich numerów wianien kafflowych Sellina (Konstantynowska 14) **nierścionek zaręczynowy** z napisem wewnątrz „Marya Ludwika 24/12 1897 r“ Łaskawego znalazcę wynagrodzi urzędnik Banku Wolgo-Kamskiego (Pasaż Meyera 4) Sobolewski. 1588-3-1

**Salvator**

Marka ochr. **Plaster na odciski W. Borowskiego** właściciela apteki w Warszawie, Przejazd 10. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Cena kop. 35** za pudełko. 1409.16.8

**Ryby rozplodowe**

**Ryby zarybkowe.**

- 1) PSTRĄGI: pstrągi tęczowe, pstrągi strumieniowe, losos strumieniowy;
  - 2) Okunio-pstrąg;
  - 3) Złota Orfa (Idus helanotus);
  - 4) Karpie, odmiany szybko rosnące sprzedaje Dominium „Porszewice“.
- ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**  
Cenniki franco. 1005-52-17

**Dr. Jelnicki**

Przyjmuje chorych z chorobami wenerycznymi i skórnymi 8-10 5-7<sup>1/2</sup>, PIOTRKOWSKA 130. 1013-d-29

**Dr. E. Sonnenberg**

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne, CEGIELNIANA 14, od 11-1 i 4-8. 246-r-105

**Dr. A. Groszlik**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Od 8<sup>1/2</sup>-11<sup>1/2</sup> r., 6-8 wiecz., panie 5-6 popołudniu. W niedziele i święta 9 r. do 1 pop. Cegielniana 23. 1808-d-172

**Dr. L. PRZEOBORSKI**

przeprowadził się na ulicę **WSCHODNIA** № 69 róg Dzielnej i przyjmuje z chorobami gardła, krtań, nosa i uszu, od 9 do 11-ej przed poł. i od 4-7 popoł. 1072-60-38

**Dr. A. Steinberg**

Benedykta № 3. Zakład ortopedyczno-gimnastyczny (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.) Gabinet roentgenowski (leczenie promieniami Roentgenowskimi). 138-r-156

**Drobne ogłoszenia.**

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 2006-24-6

Dnia 2 grudnia skradziono weksel bez daty na rubli 100, wystawiony przez Emilię Dziedzięzak Agnieszce Kotlickiej, oraz kwit od paszportu na imię Agnieszki Kotlickiej, wydany z fabryki Grohmana. Ostrzegam przed nabyciem weksłu, gdyż takowy jest nieważny. 2063-1

Do wynajęcia zaraz 5 pokoi z wygodami, Konstantynowska nr. 49. 2048 3-2

Do sprzedania 2 magle. Skwerowa nr. 8. 2047-3-2

Jest do wynajęcia pokój przy rodzinie z całodziennym utrzymaniem lub bez niego. Wiadomość, Długa nr. 4 mieszkania 16. 2061-3-2

Książki powieściowe do sprzedania. Zawadzka 39 m. 2. 2057-1

Magiel do sprzedania. Wiadomość, Brzezińska nr. 41. 2060-3-2

Magiel do sprzedania, ul. Mikołajewska nr. 67. 2042-6-4

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym udziela lekcji w domach prywatnych i u siebie po rb. 4 miesięcznie. Wiadomość ulica Widzewska 146, sklep Radnego. 1974-6-5

Osoba inteligentna w średnim wieku pragnie przyjąć miejsce do samodzielnego prowadzenia interesu lub do zarządzania domem. Oferty pod lit. W. Z. B. 2051-3-3

Przybłąkał się pies między Łaskiem a Pabianicami, jasno żółty wyśiel. Dowiedzieć się można na Widzewskiej № 7 m. 19. 2068-3-1

Potrzebne zdolne podręczne do stanioków. Zachodnia 3 m. 11. 2069 2-1

Przybłąkał się pies duży maści żółtej, z białym znaczkami na łbie i na piersiach, z paskiem na szyi, z obciętym ogonem. Wiadomość ul. Rzgowska d. m. Siolarowa, Jan Wojciechowski. 2065-1

Potrzebny uczeń do lat 15 tu do zakładu rysunkowego, Piotrkowska 115. 2067-1

Potrzebna zdolna stanczarka, do pracowni sukien „Maryi“. Ul. Mikołajewska nr. 39 m. 17. 2059-3-2

Przechodząc ulicą Piotrkowską od Cegielnianej do Nawrot d. 30 po południu zgubiono kołnierz karakułowy damski. Uczciwy znalazca raczy odnieść za nagrodą rb. 5 na ul. Benedykta 7 m. 4. 2062-2-2

Pracownia sukien, szybkie wykończenie, poleca pracownia „Jadwigi“. Nauka kroju sposobem łatwym. Widzewska nr. 127, lewa oficyna m. 18, potrzebne uczelnice. 2058-2sc1

Poszukuje się inteligentnej kobiety, jako współniczki do interesu bardzo korzystnego z udziałem w interesie. Wymagana suma rb. 300. Blizsza wiadomość w biurze rekomendacyjnym Rościwskiej, Piotrkowska 90. 2 66-2-1

Pralnia pod firmą „Magdalena“, do sprzedania, egzystująca 14 lat. Wschodnia 70. 2034-3-3

Pianino zagraniczne sprzedam, niedrogo. Benedykta 39 m. 11. 2052-3sp2

Specjalna pracownia dzieciennych ubiorów przyjmuje do roboty: sukienki, ubranka i płaszczyki. Widzewska 111 m. 12 II p. 1793wesi8

Sprzedaje się wszelkie domowe rzeczy i meble, tanio. Proszę dowiedzieć się, Piotrkowska nr. 173 u pana Güthler, w południe od 12 do 2 godziny. 2023 3wss3

Zaginiony paszport na imię Leona Burchardt, wydany z gminy Lubochnia, powiatu rawskiego. 2045-3-3

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Józefa Janaczaka, wydana z m. Łodzi. 2049-3-3

Zaginiony paszport, wydany na imię Augusta Stopezyk przez magistrat m. Łodzi. 2055-3-3

Zaginiony pies (w okolicach Nowego Rynku ze srody na czwartek w nocy) wyśiel jasno-żółty ceter, na łbie trochę białych włosów, rodzaj gwiazdki, na końcu puszystego ogona cokolwiek białych włosów, na piersiach również cokolwiek białych, wabi się „As“. Uprasza się o odrowadzenie go lub zawiadomienie, gdzie się znajduje, za nagrodą do apteki Leinwebra, Nowy Rynek nr. 2. 2070-2-1

Zaginiony paszport na imię Józefa Szymańskiego, wydany z gminy Dobra, pow. brzezińskiego. 2067-3-1

Za lekcje niemieckiego (konwersacya) mogą udzielać języków: polskiego lub rosyjskiego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ dla „Studenta“. 2072-3-1

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian Krala i Seidlera. Wiadomość w aptece na Bałutach, Zgierska 54. 2071-3-1



WARSZAWSKIE TOWARZ. AKCYJNE  
HANDLU TOWARAMI APTECZNYMI  
dawniej ZJEDNOCZENI APTEKARZE

# Ludwik Spiess i Syn

w WARSZAWIE

FILIA w ŁODZI: ul. PIOTRKOWSKA 107, vis-a-vis fabryki J. Heinza,

POLECA:

Ocet winny i do marynat.                      Perfumy krajowe i zagraniczne.  
Oliwy stołowe i do palenia.                      Wody kolońskie różnych fabryk.  
Nawozy sztuczne pod kwiaty doniczkowe.      Mydła i kosmetyki.  
Wody mineralne.                                      Specyfiki zagraniczne.

Produkty chemiczno-techniczne i t. p.                      1141-14-13



## Lampy, kuchenki i PIECE gazowe i spirytusowe

poleca w wielkim wyborze

# M. Burakowski

Cegielniana № 37. Telefon № 694.                      1471  
10 5

## Świetna okazja!

Z powodu zwinięcia interesu

1556-8-3

# ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

nizej ceny kosztu

w sklepie bławatnym I. BRONIKOWSKIEJ dawniej

„T. KOSSOBUDZKA“ ulica Piotrkowska 84.

Tylko do Nowego Roku!!

## Kaucyonowane biuro nauczycielskie i rekomendacyjne Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. Dział rekomendacyjny poleca buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobrymi świadectwami rekomenduje.                      685-r-26

Oszczędność na opale!

# Multyplikator ogrzewania

patent Gasselreder i Niemecek

daje się zastosować do każdego pieca kaflowego bez potrzeby przedstawiania tegoż, wydziela ciepło natychmiast po napaleniu. Usuwa wilgoć. Nieodzowny w większych chłodnych pomieszczeniach, jak magazyny, biura szkoły, kościoły etc.

## Piece żelazne multyplikatorowe płaszczone.

Wyłączny reprezentant na Łódź i okolice:

# A. O. Teschich, Łódź

Widzewska № 64, Telefon № 240

fabryka tektury dachowej „Bitum“, skład pieców kaflowych fabryki „Machory“, posadzki terrakotowej, cementu, cegły i glinki ogniotrwałej, rur kamiennych etc.                      1430.16.13

Podwójna wydajność ciepła!!!

Podwójna wydajność ciepła!

Oszczędność na opale.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej strejkami, z dniem 22 / XI

# nadeszło MASŁO

firm „Spójnia“ i „Czerniewice“, o czym zawiadamiam Szan. Publiczność.

Z poważaniem Z. SULIMIERSKA.

Łódź, Piotrkowska № 83.

1578-3-3

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

Oryginalny Asfalt i Goudron „SYZRAK“

PODŁOGI Betonowe, Mozaikowe i Xylolitowe

FABRYKA Wyrobów Cementowych

KANTOR Dzielna № 28.

**N. M. Folman** w ŁODZI

Stopnie Mozaikowe i Betonowe  
Trotary Asfaltowe, Kamienne i Betonowe

Fabryka Widzewska 156.

BRUK DREWNIANY na Betonie cementowym.

Fundamenty, Kanały i Płyty Cementowe.

Beton-Americaine

RURY Cement. i Kamienne (sztajngutowe) we wszystkich rozmiarach.

1462-24-3

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

# Ricinus Siccol

(Olej rycynowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach, oraz składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i S-ka**, Warszawa, Sienna 9.                      1479 8-5

## Warszawskie Laboratorium Chemiczne

poleca

Wodę Kolońską „Dla Znaców“ cena butelki 1 rb.

Mydło **Tatrzańskie** w cenie 15 kop. i 25 kop.

Mydło **Nasze** z zapachem fiołkowym 20 kop.

**Nowość** — wodę Kwiatową.

„Eau de toilette de Madame“ w ozdobnym złoconym flaconie 2 rb.

Sprzedaz w Magazynach własnych w Warszawie: 1) Róg Senatorskiej i Miodowej, 2) Nowy Świat 45, 3) Róg Królewskiej i Granicznej, 4) Marszałkowska 125 5) Marszałkowska 89, a także we wszystkich perfumeryach i składach aptecznych.                      1571-3 1

## Skład produktów wiejskich

Piotrkowska 117 m. 2,

poleca masło śmietankowe, świeże solone, kuchenne i t. p. i one, oraz miód na pudy i funty, kompoty wyborowe, galaretki, jarzyny w konserwach i suszone i t. p. Handlującym odpowiedni rabat.                      1579-4-3

**Nowość.** Paryskie wstążkowe gorsety bardzo ładne i wygodne, oraz wszelkie inne, tylko paryskich fasonów poleca pracownia „M-me Sophie“ Piotrkowska 132, w oficynie, m. 33.                      1561-5 3

## Niańka

inteligentniejsza, polka, rozumiejąca trochę po niemiecku, potrzebna zaraz do trojga dzieci od 2-5 lat. Zgłaszać się do odźwiernego ul. Piotrkowska nr. 276.                      1581-3-2

## Młodej panienki

poszukuje się do 5, 6, i 9-letnich dzieci na popołudniowe godziny. Znające język rosyjski i szybie mają pierwszeństwo. Marya Kuk, Nowo-Promenada 49.                      1563-3-3

Pracownia haftów artystycznych  
**KLARY ZAJDEL**

1520-8.6                      Piotrkowska 121  
przyjmuje

## Chorągwie Cechowe.

Ważne dla Pań!

**E. KOZIOLKIEWICZOWA**

posiadająca patent cechowy, uczy kroju angielskiego i szycia. Ceny przystępne. Przyjmuje również uczenie do kwiatów, kapeluszy i haftu.                      1528-3-3

Przejazd № 14.                      1528-3-3

Wyszła z domu dnia 28 listopada o godzinie 1 po południu ze wsi Mażenin dziewczyna 0-cio letnia, na imię Helena Woźnicka, blondynka, oczy niebieskie, ubrana w sukienkę niebieską barchanową, pończochy czarne, buciki zółte, na głowie miała chusteczkę w kratkę czerwono-granatową, okryta w chustkę jasną. Rodzice proszą o łaskawe odprawienie ją na wieś do Mażenina, lub też na ul. Wysoką nr. 24 do Kasprzaka w m. Łodzi.                      1582-3-3

# Wyprzedaż

UBIÓRÓW DZIECIĘCYCH

w magazynie

**A. PAWLIK**

Piotrkowska 69

rozpoczęła się od dzisiaj. 1575-3-2

Wyprzedaż

## Piekarnia

warszawska W. Władimirskiego na Staro-Zarzewskiej nr. 39 z powodu słabego zdrowia właściciela do sprzedania zaraz.                      1581-6-2

## NAUCZYCIELKA

z patentem gimnazjalnym poszukuje lekcy i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Średnia nr. 25 m. 1.                      1092-d.-27

## Stanisław Lipiński,

nauczyciel buchalterii w zgierskiej 7-mio-klasowej szkole handlowej oraz na wieczornych kursach dla dorosłych przy Stowarzyszeniu subjektów handlowych

udziela lekcyi buchalterii.

Zachodnia 34 m. 5.                      1356-20-15

Przyjmuje od 5-jej do 7-jej po południu.